

wymię tejże nie okazuje żadnych objawów chorobowych. Są to niejako utajone formy zapalenia wymienia. Przyczyną są tylko bakterje, a więc drobnoustroje, których okiem gołym dostrzec nie można. Momentami zaś usposabiającemi są: brud, niechlujne stajnie, przeciągi i brudne dojenie krowy. Zapalenie wymienia tego rodzaju, jakie jest u tej krowy, leczyć może tylko lekarz wet. Taksamo zaburzenia seksualne u krowy może usunąć tylko lekarz wet. Ponieważ krowa ocieśliła się 15-go października, 1929 roku, a do dnia dzisiejszego się nie latowała, t. zn. 5 miesięcy nie okazuje popędu płciowego, stan ten nazywa się już jałowością. Jeżeli zatem krowa jest dobrą pod względem hodowlanym i użytkowym, nie należy zwlekać z wezwaniem osoby fachowej.

Mleko z krwią.

Pytanie. Mam krowę u której po porodzie mleko jest zmieszane z krwią, przyczem krowa jest zupełnie zdrowa. Co na to robić?

Józef z Dąbrówki.

Odpowiedź. Dojenie się krowy po porodzie z krwią może być następstwem albo zbyt silnej produkcji mleka i wówczas drobne naczynia krwionośne ulegają pękaniu i krew przechodzi do gruczołów mlekowych, najczęściej jednak przyczyną są bakterje dostające się z brudnego otoczenia do wymienia. Lekarstwa specjalnego na to niema. Należy tylko jak najdelikatniej zdajać. Przed dojeniem i po udaju ręce dojarki i wymię wymyć w ciepłej wodzie ze sodą, pod krową zmieniać jak najczęściej ściółkę. Zmniejszyć ilość paszy treściwej oraz podać krowie na przeczyszczenie funt do półtora funta soli Glauberskiej rozpuszczonej w 2 litrach wody letniej.

Biegunka cieląt.

Pytanie. Cielęta świeżo urodzone zapadają na biegunkę i giną. Wyratowane rosna powoli i widoczny jest zastój w rozwoju.

P. W. z Ligoty.

Odpowiedź. Prawdopodobnie panuje w oborze zaraźliwa biegunka cieląt wywołana przez bakterje. Analiza bakteriologiczna wnętrzości cielęcia przesłanego do najbliższej stacji rozpoznawczej weter. określa dokładnie z jakiego rodzaju bakterjami ma się w tym wypadku do czynienia. Dzisiaj stosuje się przeciw zakaźnej biegunce szczepienia, zarówno matek i 4 i 6 tygodni przed ocieśleniem, jak i noworodków bezpośrednio po narodzeniu się. Pedantyczna higiena matek oraz całej obory przez ściśłą dezynfekcję 3 proc. mlekiem wapiennym dopełnia leczenia. Wezwanie lekarza wet. w stosunku do straty jaką Pan ponosi z tytułu wypadku śmierci cieląt, stanowczo się oplaca.

Wydymanie się jałówek.

Pytanie. Jałowka dwuletnia wydyma się jak krowa po porodzie. Co za przyczyna i czy można zostawić ją na chów?

Czytelnik z Woszczyce.

Odpowiedź. Wydymanie się jałowki 2-letniej świadczy o wadzie wrodzonej macicy, lub pochwy. Jeżeli zatem jałowka nie była stanowiona, a wydyma się, to w takim razie do chowu się nie nadaje. Jeżeli zaś jest w ciąży, to należy ją trzymać na stanowisku tylem wyżej jak przodem, karmić częściej, a mniej objętościowymi paszami, aby przewód pokarmowy nie uciskał na ciężarną macicę, a przy porodzie należy zwrócić baczną uwagę, by nie nastąpiło całkowite wynicowanie się macicy.

Twarde guzy u bydła.

Pytanie. W okolicy dolnej szczęki występują u bydła twarde guzy, które pękają, wydzielając obficie ropę.

L. W. z T.

Odpowiedź. Tworzenie się twardych guzów w okolicy dolnej szczęki świadczy o zakażeniu, bądź to grzybkami pasorzytniczymi, bądź to bakterjami, które dostają się z paszą do jamy gębowej. Dezynfekcja drogą błędną 2-3 proc. mlekiem wapiennym, oraz operatywne przecięcie guzów z następowym leczeniem przez lekarza weterynaryjnego usunie tę chorobę.

Wypadanie kiszki stołcowej u kur.

Pytanie. U kur molch zielononózek zdarza się wypadanie kiszki stołcowej po zniesieniu jaja. Niektóre z nich przechodzą to bez szkody, inne natomiast giną, gdyż drugie kury wydzielają wypadniętą kiszkę stołcową.

J. H. z Leszczyna.

Odpowiedź. Wypadanie kiszki stołcowej po zniesieniu jaja jest następstwem silnego parcia, względnie osłabienia muskulatury aparatu rozrodczego. Często również przechodzenie, względnie brak odpowiednich składników paszy, t. zn. awitaminozą odgrywa nie małą rolę. Oprócz doboru odpowiedniego danej rasy, żywienia witaminowego i natychmiastowego odosobnienia kury z wypadniętą kiszką stołcową, niema na to specjalnego lekarstwa.

Opoje u konia.

Pytanie. Koń mój, lat 5, ma stwierdzone przez lekarza wet. opoje. Nadto kuleje wskutek zataru na przedniej nodze. Zatrut trwa od zimy.

Józef B. Moszczenica.

Odpowiedź. Skoro lekarz wet. stwierdził opoje u konia pana, to oczywiście najlepszą będzie rzeczą, jeżeli zwróci się pan do niego o sposób leczenia, gdyż zna dokładnie obraz chorobowy. Leczenie i podawanie sposobu leczenia na dystans przy opojach jest rzeczą dość trudną, gdyż przyczyny opojów mogą być najrozmaitsze. Leczenie zaś opojów polega na najrozmaitszych sposobach. Zatrut trwający parę miesięcy powoduje zniekształcenie puszeki rodowej wskutek wytworzenia się w miejscu zataru narośli rodowej. Lekarz wet. wyleczy konia z owej kulawizny i zataru.

Zolzy u konia.

Pytanie. Koń lat 2 zachorował na zolzy. Leczony przykładaniem na obrzmiałe gruczoły podszczekowe gotowanych ziemniaków podleczył się, ale od czasu do czasu obrzmienie wraca.

Stanisław W. z Rybnika.

Odpowiedź. Zolzy są chorobą wywołaną przez bakterje, a więc drobnoustroje okiem gołym niedostrzegalne. — Przykładanie gorących okładów — przyspiesza pęknięcie gruczołów, ale nie zabija bakterji. Ponieważ zaś gruczoły podszczekowe komunikują się z innymi gruczołami limfatycznymi znajdującymi się w organizmie, przeto przy zolzach mogą być zajęte chorobowo również i pozostałe gruczoły limfatyczne. Ponieważ zaś koń ma duszność wskazuje to na zajęcie gruczołów limfatycznych międzypiersiowych. Tylko zaszczerplenie konia przez lekarza wet. szczepionką, która owe bakterje niszczy, może konia pana wyratować. „W przeciwnym razie koń ten dostanie dychawicy oraz niedomogi serca, względnie cierpieć ciągle będzie na zaburzenie przewodów pokarmowych (koliki).

Wychów indyków.

Przy wychowie indyków musimy przede wszystkim pamiętać, iż indyk jest ptakiem niedawno udomowionym i z tej racji najlepiej się chowa na wolnych terenach, mając dużo ruchu i świeżego powietrza. Złe rezultaty i duże straty przy wychowie często mają hodowcy wskutek tego, że trzymają indycząta w dusznych pomieszczeniach, gdzie przy braku powietrza łatwo chorują i zdychają.

Pomieszczenia wilgotne, o chłodnej, cementowej podłodze również nie nadają się dla hodowli indycząt. Najlepiej wychowują się te ptaki w specjalnych budkach drewnianych, wielkości 1 metra i 20 cm, na wysokość frontu 1 metra, z tyłu 75 cm., zaopatrzonych w dach ruchomy, pokryty papą, wystający w celu utrudnienia zalania budki przez deszcz, z boku frontu budki dajemy drzwi szerokości 50 cm. resztę frontu stanowi duże, osiatkowane okno, które w razie wielkich chłódów zawieszamy matą ze słomy. Całą budkę ustawiamy na kilku ceglach lub drewnianych stojakach, żeby nie dotykały dnem ziemi, przez co uchronimy podłogę od gnicia i od przenikania wilgoci do wewnątrz. Jako ściółkę dajemy do budki długą sieczkę ze słomy żytniej lub warstwę siano.

Rano wypuszczamy indycząta na powietrze dopiero po obeschnięciu rosy, w razie deszczu i dużej wilgoci trzymamy je w budce, przez duże okno odrutowane mamy wystarczającą ilość świeżego powietrza wewnątrz.

Budka wyżej opisana wystarcza w zupełności na pomieszczenie stadka, składającego się z jednej wodzącej indyki i 30 do 50 indycząt.

O ile nie chcemy, żeby indyczka wyprowadzała indycząta na dalekie spacery, przywiązujemy ją za nogę na długim sznurku do małego palika, wystającego najwyżej na 10 cm. z ziemi, gdyż o ile będzie wyższy, indyka może okręcić sznurek naokoło. Sznurek przywiązujemy albo do pierścionka rodowego, umieszczonego na nodze indyki albo do miękkiej ściereczki, dobrze umocowanej na nodze. Ptak początkowo wyrывa się, ale następnie przyzwyczaja się do swojej pozycji i doskonale znosi palikowanie.

Indycząta karmimy przez cały ten okres w następujący sposób:

36 godzin do 48 godzin po wykluciu z jaj nie dajmy nic, następnie 3 dni serek jajeczny z drobno siekaną zieleniną (pokrzywką, szczyptorem, krwawnikami liśmi mleczka). Kwaśne mleko do picia. Dalej przez trzy tygodnie: kasza jęczmienna surowa, moczona w zsiadłym mleku 1 część, 3 części zieleniny siekanej, albo 3 części zieleniny, 1 część twarogu odcisniętego, do picia stale zsiadłe mleko.

Zywność dajemy w tym okresie indyczątom 5 do 6 razy dziennie, na deseczce w ilościach takich, ile zjedzą w ciągu 20 minut. Po trzech tygodniach

zaczynamy dodawać do paszy sruć jęczmienną, trochę ziemniaków parowanych, otręby pszenne i maczkę mięso-kostną w ilości 2 gr. dziennie na sztukę.

Zywny indyk obficie do chwili wykoralenia się, gdy mają 2 i pół miesiąca stopniowo jedzenie zaczynamy im zmniejszać i przechodzić na pastwisko, jedynie raz dziennie wieczorem, przed wypędzeniem do chlewka dajemy im pożywienie pod postacią siekanej zieleniny z dodatkiem 15 gramów sruć jęczmiennych, 10 gr. otręb pszennych i 3 do 5 gr. maczki kostnej na sztukę, zrobionych zsiadłym mlekiem. Jedzenie to dajemy celem przyzwyczajenia indyków do powrotu wieczorami do domu. Po zjedzeniu zaraz musimy je zapędzić do budy lub kurnika, gdzie mają nocować, gdyż inaczej wszystkie ulokują się po gałęziach drzew i tam będą noc spędzać.

Dobrze robi indyczątom dodawanie do paszy w pierwszych tygodniach życia oraz w czasie koralenia, raz dziennie odrobiny utluczonego, drobnego pieprzu, oraz między 6, a 8 tygodniem życia dawanie od czasu do czasu tyżeczki slarki na 10 indycząt zmieszanej z paszą.

W razie jakichś niedomagań żołądkowych najlepsze mlekarkstwem dla indycząt jest pieprz moczony w oliwie, jedno ziarnko dziennie. Poza to należy pamiętać, że świerze powietrze i słońce sprzyjają najlepiej rozwojowi hodowli indyków.

Walka z szkodnikami roślin w rolnictwie.

Szkodniki roślin uprawnych nazywamy to gatunki zwierząt, które żywiąc się kosztem roślin przez nas uprawianych, mogą pojawiać się masowo powodując przez to znaczne straty w plonach.

Rokrocznie szkodniki roślin przyczyniają ludzkości wielomiljardowe straty, w latach zaś swych masowych wystąpień sprowadzają klęski.

Doraźne zwalczanie szkodników, które się już masowo pojawiły i wyrządzają szkody jest zwykle zbyt kosztowne i mało skuteczne. W dążeniu do zapobiegania masowym wystąpieniom szkodników na swoich polach, rolnik powinien prowadzić systematyczną kontrolę zdrowotności upraw i nie oznaki lekceważyć żadnych dostrzeżonych zjawisk, gdyż krytyczny wzrok specjalisty nieraz ujrzy w nich oznaki zbliżającej się klęski.

Od niepamiętnych czasów powtarzają się klęski powodowane przez tak zwane myszy polne. Do najczęściej występującego u nas pod tą nazwą szkodnika rolnik zwyczajny, któremu zwykle towarzyszy w mniejszej liczbie Mysz polna. Polnik posiada futerko szarawe i krótki ogon, mysz polna jest rudą i ma czarną pręgę wzdłuż grzbietu. Walko